

Prowadzenie Ducha Świętego

Od dłuższego czasu na piątkowych spotkaniach przechodzimy przez bardzo ważny temat. Przez temat upodabniania się do Jezusa. A nawet bardziej pomocy innym w stawaniu się podobnym do Jezusa. Do tego jesteśmy powołani jako chrześcijanie. Ale nie byłoby to możliwe, gdyby nie jedna bardzo ważna osoba. Żadne podobieństwo do Jezusa nie byłoby możliwa, gdyby nie obecność i działanie Ducha Świętego. Dlatego chciałbym dzisiaj zwrócić uwagę na rolę Ducha Świętego w procesie naszego uświęcenia.

Bo ludzie próbują zmieniać swoje zachowania w różny sposób. Jako chrześcijanie próbujemy naśladować Jezusa. Nie zawsze skutecznie. Może nawet jesteśmy trochę sfrustrowani. Albo jesteśmy sfrustrowani na innych chrześcijan. Bo powtarzają te same grzechy. A potem frustrujemy się na siebie, że się tak frustrujemy...

Dlatego omówimy dzisiaj fragment, który skupiony jest na roli Ducha Świętego. Będziemy omawiać pierwszą część 8 rozdziału Listu do Rzymian. Od 1 do 16 wersetu. Jest to środek listu. Dlatego krótko wprowadzę w to, o czym Paweł pisał wcześniej. Paweł wykładał Rzymianom dobrą nowinę. Ale zaczął od złej nowiny. Od tego, że wszyscy ludzie zgrzeszyli. Że nikt nie ma wymówki przed Bogiem. A karą za grzech jest śmierć. I to nie tylko ta fizyczna. Ale też druga śmierć. Czyli wieczne potępienie.

Ratunkiem w tej sytuacji jest odkupienie w Jezusie Chrystusie. Usprawiedliwienie przez wiarę w dzieło Jezusa. W Jego ofiarę, która zmazuje grzechy. Efektem usprawiedliwienia jest też pokój z Bogiem. Ale to wszystko nie sprawia, że nie jest ważne to, jak żyjemy. Paweł odpowiada na taki zarzut w rozdziałach od 6 do 8. Najpierw pisze o ukrzyżowaniu z Chrystusem. Że nasz stary człowiek został ukrzyżowany razem z Nim. I, podobnie jak Jezus powstał z martwych, my możemy żyć dla Boga. Dzięki temu nie jesteśmy już niewolnikami grzechu. Ale wciąż musimy się z nim zmagać.

I takie zmaganie Paweł przedstawił w drugiej części 7 rozdziału. Bo pisał tam, że nie czyni tego, co chce. Że chciałby robić to, co jest dobre. Chciałby postępować zgodnie z Bożym prawem. Ale w jego ciele wciąż mieszka grzech. I ten grzech sprawia, że nie robi tego, co wie, że jest dobre. Dobrze jest zauważyć, że Paweł nie pisał o tym, żeby się usprawiedliwić. On nie pisał, że w takim razie to się nie liczy. Że przecież on chciał dobrze, a winny jest tylko jakiś obcy wobec niego grzech. Więc to nie może być też naszą wymówką. Kiedy my popełnimy jakiś grzech. Jeśli

zrobiliśmy komuś coś złego, nie możemy powiedzieć, że to nie my, tylko nasze ciało. Więc nie miejcie do mnie pretensji. Ja po prostu jestem taki nerwowy. Nic nie poradzę, to moje ciało, taki mam urok.

Myślę, że dobrze rozumiemy te zmagania. Mamy świadomość, że w naszym ciele mieszka grzech. Niestety nie mieszka sobie tylko gdzieś po cichu. Nie jest lokatorem, którego nikt nigdy nie widział ani nie słyszał. Czasem wychyla swoją ohydą głowę. Na przykład kiedy odpowiadamy komuś ze złością zamiast z wyrozumiałością. Kiedy tracimy cierpliwość zamiast ufać Bogu. Kiedy narzekamy zamiast być wdzięcznymi.

Apostoł Paweł nie lekceważył tego zmagania. Dobrze wiedział, że taki stan jest wielkim niebezpieczeństwem. W 7 rozdziale, wersecie 24 napisał:

Rzymian 7:24

Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?
--

Ale od razu po tym pojawiła się odpowiedź, że jest wdzięczny Bogu przez Jezusa. Więc pod koniec rozdziału pojawiła się jakaś nadzieja. Ale nie została tam jeszcze wyjaśniona. Wyjaśnienie mamy właśnie w rozdziale 8.

Do tej pory w Liście do Rzymian Duch Święty był wspomniany tylko raz lub dwa razy. W zależności od tego, jak zrozumiemy jeden z tych wersetów. A w samym 8 rozdziale Duch Święty wspomniany jest prawie 20 razy. Więc można powiedzieć, że jest to rozdział Ducha Świętego. Wcześniejsze rozdziały mówiły o roli Jezusa Chrystusa. O usprawiedliwieniu przez wiarę w Jego ofiarę. O ratunku od potępienia. A 8 rozdział mówi o roli Ducha Świętego. O tym, że Jego działanie w człowieku dowodzi tego, że jest zbawiony.

Duch uwalnia od władzy grzechu

Zacznijmy od czterech pierwszych wersetów 8 rozdziału Listu do Rzymian:

Rzymian 8:1-4	
1	Dlatego teraz żadnego potępienia nie ma dla tych, którzy są w Jezusie Chrystusie, którzy nie postępują według ciała, ale według Ducha.
2	Gdyż prawo Ducha życia, które jest w Jezusie Chrystusie, uwolniło mnie od prawa grzechu i śmierci.
3	Co bowiem było niemożliwe dla prawa, w czym było ono słabe z powodu ciała, Bóg, posławszy swego Syna w podobieństwie grzesznego ciała i z powodu grzechu, potępił grzech w ciele;
4	Aby sprawiedliwość prawa wypełniła się w nas, którzy postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

Paweł zaczął ten rozdział od tego, że teraz nie ma już potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie. Wcześniej w liście pisał, że wszyscy zgrzeszyli. A nawet, że już upadek pierwszego człowieka przyniósł potępienie na wszystkich ludzi. Ale Bogu niech będą dzięki, że nie ma już potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie. W tym jest ta nadzieja, która pojawiła się bez wyjaśnienia pod koniec 7 rozdziału.

Tutaj Paweł wyjaśnia to szerzej. Że „*prawo Ducha życia, które jest w Jezusie, uwolniło go od prawa grzechu i śmierci*”. Czyli są jakieś dwa przeciwne wobec siebie prawa. Jedno to prawo grzechu i śmierci. A drugie to „*prawo Ducha życia*”. Lub inaczej: „*prawo Ducha, które daje życie w Chrystusie*”.

I tutaj ważna uwaga. Kiedy Paweł pisał o prawie grzechu i śmierci, nie miał na myśli Bożego prawa. Już w 7 wersecie 7 rozdziału zadał retoryczne pytanie: czy Prawo to grzech? I sam sobie odpowiedział: Przenigdy! Dalej pisał, że nie poznalibyśmy grzechu, gdyby nie Prawo. Nie wiedzielibyśmy o pożądliwości, gdyby Prawo nie mówiło: nie pożądaj! Gdyby Bóg nie dał nam swojego Prawa, nawet nie wiedzielibyśmy, że coś jest grzechem. Ale kiedy Bóg powiedział, żeby czegoś nie robić, to pojawiła się pokusa, żeby złamać ten zakaz.

Dlatego mówi się, że zakazany owoc smakuje najlepiej. Boże przykazanie działa na grzesznego człowieka jak czerwona płachta na byka. Kusi i pobudza. I widać to już u małych

dzieci. Taki przykład z książki Paula Trippa, przez którą przechodzimy na piątkowej grupie. Kiedy dziecko autora zaczęło stawiać pierwsze kroki, ostrzegł je przed różnymi zagrożeniami. Pokazał mu między innymi gniazdka elektryczne. I powiedział, żeby nigdy ich nie dotykał. Żeby nigdy tam niczego nie wkładał. Bo to może go zabić. Paul zapytał to dziecko, czy go zrozumiało. Dziecko pokiwało bez przekonania swoją małą głową. Kilka dni później Paul siedział w salonie i kątem oka zauważył, że jego dziecko na niego zerkąło. Na przemian patrzyło na tatę i na gniazdko w ścianie. Kiedy dziecku wydawało się, że tata na niego nie patrzył, zbliżyło się do ściany. Kiedy był już przy gniazdku znowu upewnił się, czy tata na niego nie patrzy. I chciał sięgnąć do gniazdko, ale tata go powstrzymał. To pokazało ojcu, że dziecko rozumiało, że postępuje wbrew jego woli. Że próbowało ukryć swoje nieposłuszeństwo. I było widać, że kusilo go to, co zostało zabronione.

O podobnym pobudzeniu grzechu przez Prawo pisał Apostoł Paweł. Ale podkreślał, że Prawo jest święte. Że przykazanie jest święte, sprawiedliwe i dobre. I to nie Prawo stało się śmiercią. To grzech posłużył się tym, co dobre, żeby doprowadzić do śmierci.

Więc prawo grzechu i śmierci to zniewalająca moc, która włada człowiekiem. Która prowadzi do grzechu i śmierci. O takim prawie Paweł pisał już pod koniec 7 rozdziału. W 21 wersecie napisał, że znajduje w sobie pewne prawo. Można powiedzieć, że to pewna reguła, zasada. Polegała ona na tym, że kiedy chciał robić dobrze, trzymało się go złe. A w 23 wersecie pisał, że właśnie to prawo walczyło z Bożym prawem. I właśnie to prawo go zniewalało. Zniewalała go władza grzechu.

I zniewala ona każdego kto nie doświadczył jeszcze uwolnienia przez prawo Ducha. Czyli w przeciwieństwie do władzy grzechu, prawo Ducha, jest władzą Ducha Świętego. Panowaniem Ducha Świętego w naszym życiu. Dopiero to uwalnia z panowania grzechu i śmierci.

Werset 3 mówi, że Boże przykazania nie mogły tego uczynić. Prawo było słabe. Ale nie dlatego, że nie było dobre. I nie dlatego, że samo Prawo miało jakieś braki. Prawo było słabe z powodu naszego grzesznego ciała. Czyli dlatego, że my robiliśmy użytek dla grzechu z tego, co jest dobre.

Dlatego Bóg posłał swojego Syna w podobieństwie grzesznego ciała. To bardzo ciekawy i istotny dobór słów. Kilka przekładów zamiast podobieństwa używa tu słowa postać. Ale chodzi bardziej o podobieństwo. Paweł nie napisał, że Jezus przyszedł w grzesznym ciele. To mogłoby sugerować, że natura Jezusa była skażona grzechem. Paweł nie napisał też, że przyszedł w podobieństwie ciała. Bo to sugerowałoby, że nie był w pełni człowiekiem. Paweł napisał, że Jezus

przyszedeł w podobieństwie grzesznego ciała. Bo stał się w pełni człowiekiem. I dlatego mógł stać się ofiarą za grzech. Grzech został potępiony w Chrystusie. Dlatego nie ma już żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie. I dzięki temu wymagania Bożego prawa wykonały się na tych, którzy żyją według Ducha. W kontraście do życia według ciała. O czym mówi werset 4.

Dalej Paweł rozwija ten kontrast między ciałem i Duchem. Wersety 5-8:

Rzymian 8:5-8	
5	Ci bowiem, którzy żyją według ciała, myślą o tym, co cielesne, ale ci, którzy żyją według Ducha, myślą o tym, co duchowe.
6	Gdyż zamysł ciała to śmierć, ale zamysł Ducha to życie i pokój;
7	Dlatego, że zamysł ciała jest nieprzyjacielem Boga, bo nie poddaje się prawu Bożemu, gdyż i nie może.
8	Ci więc, którzy są w ciele, nie mogą podobać się Bogu.

5 werset wyjaśnia, dlaczego żądania prawa wypełniają się na tych, którzy postępują według Ducha. Bo dopóki żyjemy według ciała, kierujemy się tym, czego chcą cielesne pragnienia. O tym Paweł pisał w poprzednim rozdziale. Dopiero kiedy żyjemy według Ducha, myślimy o tym, co duchowe. A to daje życie i pokój. Podobnie Paweł pisał w Liście do Galacjan. W 5 rozdziale, wersety 16-17:

Galacjan 5:16-17	
16	Mówię więc: Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobłażali żądzy cielesnej.
17	Gdyż ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału, a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie.

Znowu widzimy ten wyraźny kontrast. A tutaj Paweł pisał tam o uczynkach ciała i o owocu Ducha. Więc widać tam konkretnie, czym jest to, co jest cielesne: „wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, wrogość, spór, zazdrość, gniew, knowania, waśnie, odszczepieństwo, zabójstwa, pijaństwo, obżarstwo i tym podobne”. Więc nie jest to wyczerpująca lista. Potem widzimy, jaki jest owoc Ducha: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość”. Lista kończy się zdaniem: „Przeciwko takim nie ma Prawa”. Czyli ta sama myśl, co w Rzymian 8:4. Że „sprawiedliwość prawa wypełniła się w nas, którzy postępujemy według Ducha”. Bo życie według Ducha umożliwia posłuszeństwo Bożym

przykazaniom. W kontraście do tego, co czytamy w wersecie 7. Że „*zamysł ciała nie poddaje się prawu Bożemu, gdyż i nie może*”.

Więc Paweł jasno zarysował dwie drogi. Drogę ciała. Postępowania i myślenia o tym, co cielesne. To droga śmierci. To wrogość wobec Boga. Niezdolność do poddania się Bożemu prawu. Brak możliwości podobania się Bogu. Niezależnie od tego, co ludzie robią. Nie będą podobać się Bogu, jeśli będą kierować się ciałem. Mogą nawet spełniać dobre uczynki. Mogą angażować się charytatywnie. Ale jeśli człowiek nie kieruje się Duchem, nie może podobać się Bogu. To jest możliwe tylko na tej drugiej drodze. Na drodze postępowania i życia według Ducha. To jest droga życia i pokoju.

Odpowiedzialność walki z grzechem

Od wersetu 9 Paweł zwraca się bezpośrednio do odbiorców. Wersety 9-13:

Rzymian 8:9-13	
9	Lecz wy nie jesteście w ciele, ale w Duchu, gdyż Duch Boży mieszka w was. A jeśli ktoś nie ma Ducha Chrystusa, ten do niego nie należy.
10	Ale jeśli Chrystus jest w was, to ciało jest martwe z powodu grzechu, a duch jest żywy z powodu sprawiedliwości.
11	A jeśli Duch tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, mieszka w was, ten, który wskrzesił Chrystusa z martwych, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez swego Ducha, który w was mieszka.
12	Tak więc, bracia, jesteśmy dłużnikami, ale nie ciała, abyśmy mieli żyć według ciała.
13	Jeśli bowiem żyjecie według ciała, umrzecie, ale jeśli Duchem uśmiercacie uczynki ciała, będziecie żyć.

Paweł zapewnił ich, że nie są w ciele. Czyli nie należą do tych, którzy nie mogą podobać się Bogu. Wyjaśnił, z czego wynika to bycie w Duchu: „*jeśli tylko Duch Boży mieszka w was*”. Wynika z tego, że Duch Boży zamieszkuje nasze wnętrza. Dzięki temu możliwe jest życie według Ducha. To jest spełnienie zapowiedzi z Księgi Ezechiela 36:27:

Ezechiela 36:27	
Mojego ducha dam do waszego wnętrza i uczynię, że będziecie postępować według moich przykazań, moich praw będziecie przestrzegać i wykonywać je.	

Przez obecność swojego Ducha to Bóg sprawia, że postępujemy według Jego przykazań. Czyli ten sam efekt, który widzieliśmy już w Listach do Rzymian i do Galacjan. Podobnie pisał też swoim 1 Liście Apostoł Jan. Rozdział 3, werset 24: „*A kto przestrzega przykazań jego, mieszka w Bogu, a Bóg w nim, i po tym Duchu, którego nam dał, poznajemy, że w nas mieszka*”.

Po tym poznajemy, że w nas mieszka. Po tym, że życie ulega zmianie. I zaczynamy żyć zgodnie z Bożymi przykazaniami. Nie poznajemy tego po tym, że usłyszymy chór aniołów podczas nawrócenia. Bo może nie wydarzyć się nic spektakularnego wtedy, kiedy ktoś przyjmuje ewangelię. Różnie to wygląda. Niektórzy odczuwają, że nastąpił przełom w ich życiu. Że spotkali żywego

Boga. A inni mogą się zastanawiać, czy aby na pewno coś się wydarzyło. Ale zauważą, że coś się wydarzyło, kiedy zobaczą, że zmieniło się ich myślenie. Że zmieniło się ich zachowanie. Tak było ze mną kilkanaście lat temu. Początkowo nie wiedziałem, czy ja jestem nawrócony czy jeszcze nie. Ale potem po prostu zauważyłem, że nie myślę, nie mówię i nie robię tego, co kiedyś. A były to grzechy, które wyznawałem na każdej spowiedzi. To była tak wyraźna zmiana, że potwierdzała, że zamieszkał we mnie Duch Święty. I dalej wspiera mnie w walce z kolejnymi grzechami.

W Rzymian 8:9 Duch Boży i Duch Chrystusa użyte są zamiennie. Są to po prostu inne nazwy na Ducha Świętego. Kiedy Jezus zapowiadał uczniom przyjście Ducha Świętego, to też mówił zamiennie. Raz powiedział, że Ojciec pošle Ducha w Jego imieniu. Innym razem powiedział, że On sam, czyli Jezus, pošle Pocieszyciela.

Ważne jest to, że jeśli ktoś nie ma Ducha Świętego, ten nie należy do Boga. Nie ma chrześcijan, którzy nie otrzymali jeszcze Ducha Świętego. Gdyby tacy istnieli, nie mogliby podobać się Bogu. Bo dalej byliby w ciele. Nie mieliby szans w walce z grzechem. Właściwie bez Ducha Świętego nie miałby nawet kto z tym grzechem walczyć.

Ale jeśli Chrystus jest w nas, to duch jest żywy przez usprawiedliwienie. Ciało wciąż jest martwe. Wciąż zмага się z pokusą grzechu. Zмага się też ze skażeniem tego świata przez grzech. Z chorobami, ze starzeniem, a na końcu musi doświadczyć śmierci. Ale w 11 wersecie jest obietnica ożywienia. Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych, ożywi też nasze śmiertelne ciała. Więc mamy obietnicę życia wiecznego w zmartwychwstałym ciele.

Nowe życie przez Bożego Ducha niesie też za sobą odpowiedzialność. Nie jest to odpowiedzialność wobec ciała. Żeby spełniać jego zachcianki. Jest to odpowiedzialność wobec Ducha. To prawda, że nie ma potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie. Ale jeśli ktoś będzie żyć według ciała, wtedy umrze. Mamy aktywną rolę w walce z grzesznymi pragnieniami. Naszą odpowiedzialnością jest uśmiercanie Duchem spraw ciała. W 13 wersecie jest pewna gra słów. Jeśli nie będziemy umartwiać spraw ciała, sami umrzemy. Jeśli nie zabijemy grzechu, to on nas zabije.

To nie oznacza, że prawdziwie odrodzonym chrześcijanom grozi duchowa śmierć. Ale w kościołach są nie tylko takie osoby. Mogą być też osoby, które są przekonane o swoim nawróceniu. Bo zostały ochrzczone. Bo są członkami kościoła. Bo miały jakieś doświadczenie. Ale w rzeczywistości nie żyją według Ducha. Widzimy też takie osoby w Nowym Testamencie. Czasem wychodziło to na jaw dosyć szybko. Jak z Szymonem, który został ochrzczonej przez Filipa. A czasem wychodziło to później. Chociażby u Demasa, który opuścił Apostoła Pawła. Bo umiłował

świat doczesny. Paweł wspomina o tym na koniec 2 Listu do Tymoteusza. Czyli w swoim ostatnim liście. A wcześniej wymieniał Demasa jako swojego współpracownika.

Dlatego jest to realna przestroga. Wezwanie do stałej walki z pragnieniami naszego ciała. To proces, który będzie trwał do końca życia. Sam Apostoł Paweł pisał tak o sobie w 1 Koryntian 9:27:

1 Koryntian 9:27

Ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony.
--

Nawet Apostołowi Pawłowi nie przychodziło to naturalnie. Moglibyśmy pomyśleć, że posłuszeństwo Bogu nie było wyzwaniem dla Pawła. Że skoro ukazał mu się Chrystus, to pewnie pokusy nie były już tak groźne.

Tak przy okazji, umartwianie ciała może kojarzyć się z praktykami biczowania. W historii były niestety osoby, które uważały, że biczowanie pomoże w walce z grzechem. Ale zupełnie nie o to chodzi. Apostoł Paweł wyjaśnia to konkretniej w Kolosan 3:5:

Kolosan 3:5

Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą pożydlivość i chciwość, która jest bałwochwalstwem,
--

Więc nie chodzi o umartwianie członków ciała. Żeby jakoś je zdyscyplinować. Nie chodzi też tylko o same złe uczynki. Chodzi też o grzeszne pragnienia. Czytamy o namiętności, o pożydlivości, o chciwości. Walka jest potrzebna już na etapie pragnień. Walka, do której każdy, kto jest odrodzony, został odpowiednio wyposażony. Otrzymaliśmy Ducha. Dlatego możemy żyć według tego, co duchowe. Dlatego możemy podobać się Bogu. Bóg daje chcenie i wykonanie tego, co jest dobre.

Prowadzenie Ducha świadczy o synostwie

A to wszystko dowodzi tego, kim jesteśmy. Przeczytajmy ostatnią część, wersety 14-16:

Rzymian 8:14-16	
14	Wszyscy bowiem ci, którzy są prowadzeni przez Ducha Bożego, są synami Bożymi.
15	Gdyż nie otrzymaliście ducha niewoli, aby znowu się bać, ale otrzymaliście Ducha usynowienia, przez którego wołamy: Abba, Ojcze!
16	Ten to Duch poświadcza naszemu duchowi, że jesteśmy dziećmi Bożymi.

Wszyscy, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Lub inaczej: dziećmi Bożymi. Po tym możemy poznać, kto należy do Boga. Po tym, że jest prowadzony przez Ducha Bożego. A czym jest prowadzenie przez Ducha Bożego? Paweł nie zaczyna tu jakiejś nowej myśli. O prowadzeniu Ducha Bożego mówi cały ten fragment. Chodzi o to, że Duch uzdalnia nas do umartwiania spraw grzesznego ciała. Zwrot prowadzenie Ducha jest użyty w Biblii dwa razy. Drugi raz pojawia się we fragmencie, który już dzisiaj przytaczałem. Czyli w 5 rozdziale Galacjan. Tam też użyty jest w kontekście walki między Duchem a ciałem. Galacjan 5:18 mówi, że jeśli Duch was prowadzi, nie jesteście pod Prawem.

Więc nie chodzi o objawianie jakiejś szczegółowej Bożej woli dla naszego życia. Nie chodzi o wskazywanie kierunku życiowych decyzji. Kiedy myślimy na przykład, którą pracę wybrać. Albo na jakie pójść studia. Prowadzenie Ducha Świętego to prowadzenie w kierunku świętości. To wpływ Ducha Świętego na kontrolowanie naszego zachowania.

Czyli jesteśmy prowadzeni przez Ducha, kiedy odwracamy się od swojego grzechu. Jesteśmy prowadzeni przez Ducha, kiedy jesteśmy uczciwi. Jesteśmy prowadzeni przez Ducha, kiedy uznajemy innych za ważniejszych od siebie. I tak dalej.

To nie zawsze przychodzi z łatwością. Apostoł Paweł pisał o umartwianiu i ujarzmianiu swojego ciała. Więc to wymaga naszego wysiłku. To my musimy żyć i postępować według Ducha. Czasem trzeba się zmusić do czegoś, czego nasze ciało nie do końca chce. Nawet kiedy nasz duch jest chętny. Ale ciało wołałoby zrobić coś innego. Tak było z próbą modlitwy uczniów w ogrodzie Getsemane. Bo ich ciała pragnęły wtedy snu. Zmuszanie się do dobrego nie jest czymś nieduchowym. To będzie właśnie wyraz naszej dojrzałości. Przejaw prowadzenia Ducha Świętego.

Bo prowadzenie Ducha Świętego nie zawsze odbywa się bez przeszkód ze strony naszego ciała. O tym jest cały ten fragment. Że zamysły ciała i Ducha są sobie przeciwne.

I takie prowadzenie jest dowodem na to, że Bóg jest naszym Ojcem. I w drugą stronę. Nie można być dzieckiem Bożym, jeśli nie jest się prowadzonym przez Ducha Świętego. To nie jest jakieś wyjątkowe, niecodzienne działanie Boga w naszym życiu. Na tym polega rola Ducha Świętego. Jest naszym sprzymierzeńcem w codziennej duchowej walce.

Werset 15 mówi, że nie jest to duch niewoli. Nie jesteśmy już w niewoli grzechu. A ta niewola wzbudzała w nas strach przed sądem. Dlatego nieodrodzeni nie mogą osiągnąć trwałego pokoju. Bo żyją z perspektywą potępienia. W kontraście do tego Duch Święty nazwany jest Duchem usynowienia. Ten obraz pochodzi z rzymskiej praktyki adopcji. Bo Rzymianie stosowali ją tylko wobec mężczyzn. I to dorosłych mężczyzn. W tamtej kulturze adopcja nie miała na celu opieki nad dzieckiem. Nie chodziło o zatroszczenie się dzieckiem, które nie miało rodziców. Adopcja służyła do tego, żeby przekazać adoptowanemu synowi dziedzictwo. Chodziło o adoptowanie takiego syna, który dobrze zatroszczy się o majątek rodziny. Bo nie wszystkie majątne rodziny miały synów. Albo nie miały takich, którzy byliby zdolni przejąć i zadbać o majątek. Dlatego adoptowano już dorosłych mężczyzn. Takich, którzy byli dobrze wychowani i odpowiedzialni. Taki problem mieli też cesarze. Na przykład Juliusz Cezar adoptował Augusta. A August adoptował Tyberiusza.

Nasza adopcja przez Boga też służy do przekazania nam dziedzictwa. O tym mówi dalej werset 17. Ale nie będziemy tego dzisiaj rozwijać. Zwrócimy jeszcze tylko uwagę na wołanie: „Abba, Ojcze”. Abba to z aramejskiego „Tata”. I to jest kolejne działanie Ducha Świętego, które dowodzi, że jesteśmy dziećmi Bożymi. To jest wspólne wołanie nas i Ducha Świętego w nas. Bo List do Galacjan mówi, że to Duch Święty woła w naszym sercu „Abba, Ojcze”. Czasownik woła wyraża tutaj głębokie emocje. To jest głośne wołanie. Często kogoś w cierpieniu, w bólu, w przerażeniu, w potrzebie. W Biblii mamy jeden przypadek, kiedy to Jezus zawołał „Abba, Ojcze”. Zrobił to, kiedy był w ogrodzie Getsemane. Był przed swoim najtrudniejszym doświadczeniem. W opisach Ewangelii czytamy, że niepokoił się i trwożył. Że Jego dusza była smężna aż do śmierci. I właśnie w takim stanie wołał „Abba, Ojcze”. A o cierpieniu jest też dalej w wersecie 17. To nie jest bezrefleksyjne powtarzanie modlitwy „Ojcze nasz”. To jest wołanie z głębi duszy do kochającego Ojca w niebie. To dowodzi, że masz Ducha Świętego, jeżeli w trudnej sytuacji wołasz do Ojca w niebie.

Bo taka postawa różni się od tego, jak ludzie w świecie reagują na trudności. Oni też czasem wołają wtedy do Boga. Ale to wołanie nie wynika z przekonania o tym, że są Jego dziećmi. Z przekonania o tym, że Bóg wie, co jest najlepsze. Po prostu rozpaczliwie szukają ratunku na różne sposoby. Czasem jest to wołanie ze złością do Boga. A po zawołaniu do Boga, mogą szukać pomocy w jakiejś innej duchowości. I dalej żyć po swojemu, nie zwracając uwagi na to, co podoba się Bogu.

Duch Święty świadczy razem z naszym duchem, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Właśnie przez to, że w trudnych sytuacjach wołamy do Boga jako do naszego Ojca. Bo wiemy, że nas kocha. Wiemy, że On ma rozwiązanie. To świadczy o naszym zbawieniu. O tym, że otrzymaliśmy Ducha Świętego. Kiedy w trudnych doświadczeniach Duch Święty wręcz pcha nas w ramiona Ojca.

Podsumowanie

Duch Święty odgrywa kluczową rolę w naszych zmaganiach z grzechem. Bez Niego bylibyśmy skazani na porażkę. Nie byłoby dla nas nadziei. Ale dobra nowina jest taka, że jesteśmy nie tylko usprawiedliwieni od grzechu. Nie tylko Bóg nie zalicza nam naszych upadków. A zalicza sprawiedliwość Chrystusa. Dobra nowina mówi więcej. Mówi, że otrzymaliśmy moc z wysokości. Otrzymaliśmy Bożą obecność do naszego wnętrza. Dlatego wymagania Bożego prawa nie są już dla nas nie do osiągnięcia. Duch Święty prowadzi nas do świętości. Prowadzi do podobieństwa do Jezusa.

To nie zwalnia nas z odpowiedzialności. Bóg dalej wzywa nas, żebyśmy umartwiali sprawy ciała. Ale teraz mamy sprzymierzeńca. Nie jesteśmy pozostawieni sami. Nie musimy się już bać i szukać ratunku od naszego grzesznego ciała. Bo ten ratunek już przyszedł. Zmaganie jeszcze się nie skończyło. Ale możemy mieć pewną nadzieję, że zakończy się powodzeniem. Dalej w 8 rozdziale mowa jest o tym pozytywnym zakończeniu. O objawieniu Synów Bożych. O wolności dzieci Bożych. O odkupieniu naszych ciał. Z grzechu i z jego konsekwencji.

A do tego czasu możemy wołać do naszego Ojca w niebie. I to też jest działanie Ducha Świętego. Kiedy w trudnościach zwracamy się do Boga jako do naszego Ojca. Kiedy nie musimy już drżeć ze strachu przed karą. Ale wiemy, że Bóg okazał nam miłość. I że u Niego jesteśmy bezpieczni nawet w najtrudniejszych doświadczeniach. Amen.